Nr 1. Kraków, sobota 1 stycznia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Zniżenie prenumeraty!

Zawiadamiamy, iż na rok 1910 zniżamy prenumeratę:

roczną na . . . 4 koron
półroczną na . . 2 „
kwartalną „ . . 1 „

Cena pojedyńczego egzemplarza 8 hal.

Wydawnictwo.

Życzenia noworoczne.

(Głos Czytelnika „Postępu“.)

Rok Nowy zawitał znowu. Z tą chwilą ileż to nasuwa się pytań? Każdy rozumny, myślący człowiek robi obrachunek, gdy myślą cofniemy się w przeszłość dopiero co ubiegłą, a rwie się do lotu, gdy przyszłość ma na myśli.

Gdy czytam „Postęp“, a jestem stałym jego czytelnikiem, to widzę, i z radością to stwierdzam, że praca, o jakiej on czasem pisze, nie jest żadną przechwałką, ale owszem jeszcze więcej powiedzieć trzeba, że on nie napisał tego wszystkiego, co zrobił.

Praca podjęta w imię zasad Wiary i dobra Ojczyzny nie święci jeszcze tryumfów — to prawda, ciężką przechodzi dalej próbę. Idzie naprzód wśród ataków i pocisków wrogów.

Ciemnota lubi tylko nowinki i pismo takie jak „Postęp“ usuwa na bok. Socyalna demokracya położyła już po sobie uszy, bo oszukała robotników, skompromitowała swych twórców, zaprzedała się żydom kompletnie, bo zwalczają skutecznie chrześcijański socyalizm. Liberalizm wziął się do handlu patryotyzmem i na nim chce robić interes. Liberali dużo krzyczą, komedye odgrywają, a nic nie robią, a już najmniej dla ludu. Owszem — nawet lud **oszukują**, bo w oczy temu ludowi schlebiają, obiecują mu wolność narodową i obywatelską równość, a poza oczy robią zupełnie co innego, jak to było ze sprawą reformy wyborczej do Sejmu.

Myśl zdrowa, praca rzetelna niema należytego jeszcze posłuchu, więcej znaczą czcze ale gładkie słowa. Na braku praktycznego u nas zmysłu w życiu robią dobre interesy obcy, a zwłaszcza żydzi. Lud zaś wpada w coraz większą nędzę.

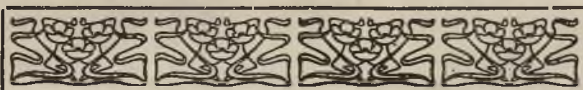
I w te słabe strony winno uderzyć w przyszłym roku tętno życia w naszym narodzie, jeżeli nie mamy patrzeć w przyszłość bez obawy. Praca w kierunku podniesienia **oświaty i materyalnego dobrobytu** ma być bronią, którą zwalczać mamy wrogów, jakimi są: ciemnota, nędza, socyalizm, liberalizm, żydowstwo i gnębiciele polskiego narodu.

Takiego programu pracy na przyszłość pragną chyba wszyscy.

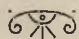
Ale jak to wytłumaczyć, że choć taki program pracy ma „Postęp“ jako organ „Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“, jednak wielu jest takich, którzy z programem „Postępu“ się nie zgadzają? „Postępu“ czytać się boją, na jego wezwanie iść nie chcą?

Ja zaś widzę, że program „Postępu“ jest myślą zdrową, niosącą odrodzenie naszej Ojczyźnie, którą niechybnie każdy w czyn zamieni, jeżeli tylko będzie czytał „Postęp“ jako organ jedynego w kraju polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. To też z Nowym Rokiem jest mojem życzeniem, by „Postęp“ znalazł się w każdym uczciwym, polskim, chrześcijańskim domu. *St.*

Od Redakcyi: Szan. Czytelnikowi jaknajserdeczniej za takie życzenia noworoczne dziękujemy. Wiemy o tem, że nie podobamy się wielu, bo mamy twardą rękę na żydów, socyałów i liberałów czy konserwatystów różnego gatunku, ale mamy to najgłębsze przekonanie, że stoimy wiernie przy naszym programie, służymy należycie Ojczyźnie i z Bogiem pracować chcemy. To też nie wątpimy, iż życzenie noworoczne Szan. Czytelnika kiedyś spełni się. Naszem życzeniem gorącem zaś jest, by około tej pracy, która dla dobra pracującego ludu polskiego dokonała już niejednego dzieła, skupiało się coraz więcej serc polskich i rąk do rzetelnej a dalszej pracy w myśl Chrystusowego programu: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego“.

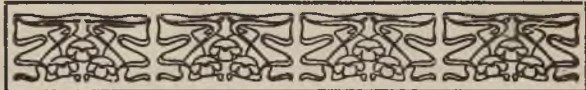


Noworoczna kolęda.



Szli do Betleem Lech, Czech i Rus.
Świecił im z nieba gwiaździsty wóz.
Szedł kniaź halicki, budownik miast,
Czeski Bożywoj i polski Piast.
I nieśli dary z krainy swej,
Jak owi sławni magowie trzej.
Rus, kniaź bogaty, cały swój skarb,
Włożył na krzywy wielbłąda garb.
Górskie kryształy przezorny Czech,
Razem z gęślami zawiązał w miech.
A Piast, co kędyś nad Gopłem siadł,
Zabrał miód wonny i lipy kwiat,
I do Betleem szli tak we trzech,
W przykładnej zgodzie Rus, Lech i Czech.
A gdy ujrzeli dzieciątka żłób,
Kornie do Pańskich przypadli stóp:
I bili czołem o stajni próg,
Kędy na sianku spoczywał Bóg.
A mały Jezus przyjmował rad:
Ruskich bisiorów kosztowny płat.
I czeskiej gęśli czarowny śpiew,
I polskiej lipy pachnący krzew...
A patrząc na nich, jakby przez łzę,
Zdawał się mówić: „Miłujcie się!“.
Od żłóbka Pana, znowu we trzech,
Wracali do dom Rus, Lech i Czech.
I wciąż w wieczornej słyszeli mgle,
Ów głos proroczy: „Miłujcie się!“.
Lecz gdy już przyszli do swoich ziem
Nagłym ich zawiść owiała tchem
Czart wśród nich rzucił niezgody kość,
By nie dać ziarnu miłości wzróść.
I tak już sporo upływa lat,
Jak brata nie chce zapoznać brat...
Jak nie chcą wspomnieć tych jasnych dni,
Kiedy to razem dłoń w dłoń szli.
Jak to z nich każdy w potęgę rósł,
Gdy żyli w zgodzie Lech, Czech i Rus.
Lecz może nowy błyśnie im świt,
Aby się sprawdził odwieczny myt.
Może ta „gwiazdka“, co w niebios bram,
Błyska nadzieją i im i nam;
Przypomni braciom prastary ślub,
I u Chrystusa złączy ich stóp!

Władysław Bełza.



Parlament po skończonym roku.

Rok 1909 zaczął się dla parlamentu źle. Rok poprzedni kończył się złowróżbnie, bo parlament był rozbity, a na południu groziła wojna. Rok 1909 nie obiecywał tedy dobrej przyszłości i zdawało się, że znowu ugrzęźnie w dawnej nieczynności.

W lutym ustąpił urzędniczy gabinet bar. Bienertha. Miejsce jego zajął rząd półparlamentarny. Zasiedli w nim jako ministrowie członkowie Izby: Biliński, Dulemba, Weiskirchner, Schreiner, Zaczek i Dr Braf. Nadto ministrowie Stuergkh i Hohenburger byli związani z Niemcami hakatystami. Biurokracyę przedstawiali: sam bar. Bienerth, bar. Haerdtl, Dr Wrba i Dr Ritt. Zasiadali w nim dwaj hakatyści: Schreiner i Hohenburger.

Początek pracy.

Parlament rozpoczął pracę w marcu oczywiście od wniosków nagłych. Ale czescy

radykali nie otrzymali pomocy z żadnej strony. I ostatecznie zaprzestali orkiestralnej obstrukcyi. Izba wybrała prezydentem chrześc.-socyal. Dra Pattaia. Aż 5 wiceprezydentów dodała mu do pomocy. Bar. Bienerth wygłosił mowę spokojną, wzywającą do pracy. Minister skarbu zapowiedział mnóstwo nowych podatków, jak podatek od piwa, łącznie z jego uskarbowieniem, podatek od wódki, reformę podatków domowych, podwyżkę podatku spadkowego i dochodowego. Nie spodobały się nikomu, a zapowiedź deficytu zdenerwowała posłów niemało.

Walka o bank bośniacki.

Główną czynnością pierwszego półrocza był budżet. Komisya radziła bez końca, poszczególne pozycye budżetu przechodziły większością zaledwie dwóch posłów. Nagle wpadła wiadomość o udzieleniu przywileju żydowsko-węgierskiemu Bankowi agrarnemu w Budapeszcie, upoważniającego go do wykupna włościan w Bośni i Hercegowinie. Bank ten w sposób lichwiarski, wywłaszczał Bośniaków na korzyść Madiarów. Współwinnymi byli: bar. Bienerth i Dr Biliński. Za to w komisyi aneksyjnej zgłosili południowi Słowianie nieufność rządowi. Upadła ona mniejszością jednego, czy dwóch głosów. Dr Sustersicz, przywódca Słoweńców zgłosił wówczas, w maju, wniosek nagły w pełnej Izbie, wyrażający potępienie gabinetowi. Wtedy wszechpolak Głąbiński przywiązał Koło polskie u żłóbka rządowego, które stanęło po stronie Niemców, a przeciw Słowianom, zjednoczonym w Unii słowiańskiej. Chrześc.-socyalni i Polacy zgodzili się na wniosek przeciw wykupom włościan bośniackich przy pomocy kapitału prywatnego, ale nie chcieli obalać rządu. Wówczas ks. Dr Krek zawołał, że posłowie polscy nie są godni Mickiewicza. (Bolesne!) Przyszło do głosowania imiennego. Była chwila, że rząd poniósł klęskę, ale główne głosowanie dało przecież większości rządowej przewagę pięciu tylko głosów. Prawda, że z tą większością głosowało także 5 ministrów.

Próby złamania i rozbicia Unii.

Izba uchwaliła kilka drobnych ustaw a zwłaszcza upaństwowienie trzech wielkich linii kolejowych. Dnia 27 czerwca, a więc tuż przed upływem ostatniego terminu otrzymał rząd budżet normalny. Atoli walka między Unią słowiańską zaostrzyła się znacznie. Unia uchwaliła nie dopuścić do dalszych obrad, póki nie nastąpi inny rząd. Na porządku dziennym znajdowały się wówczas traktaty handlowe. Prośby i układy nie pomogły. Zarówno pośrednictwo Dra Luegera, jak i akcya br. Bienertha — spełzły na niczem. Dnia 10 lipca sesya została zamkniętą.

Wszechpolak Głąbiński na usługach rządu i Niemców.

Do pokonania Unii, a zwłaszcza zgnębienia ludowców, którzy trzymali z Unią, wziął się wszechpolski prezes Koła polskiego Dr Głąbiński. Dnia 18 sierpnia, w środku wakacyj, odbyła się pierwsza konferencya przywódców klubów. Spełzła na niczem. Dr Głąbiński otrzymał jednak od niej mandat do dalszych zabiegów. Przyszedł do przekonania, że punkt ciężkości sytuacyi leży w Pradze. Rozpoczęły się więc starania o uruchomienie sejmu czeskiego. Spodziewano się, że Unia zaniecha obstrukcyi w parlamencie, jeżeli Niemcy zaprzestaną walki z Czechami w sejmie czeskim. Atoli układy w Pradze skończyły się niepomyślnie. Odbyło się tylko jedno posiedzenie sejmu czeskiego. Taniec rządowca Głąbińskiego, skończył się na niczem.

Obstrukcya Unii.

Wypadki jesienne są dobrze znane. Dnia 20 października zebrał się parlament. Już 23 rozpoczęła się obstrukcya Unii słowiańskiej. Dnia 26 przedłożył Dr Biliński budżet z 42 milionami deficytu. Dnia 30 października nastąpiła przerwa w posiedzeniach, ponieważ sankcyonowanie ustaw językowych, uchwalonych przez sejm dolno-austryacki, znoszących wszystkie szkoły słowiańskie, nakazywało obawiać się wybuchu obstrukcyi hałaśliwej w parlamencie. Przedtem jeszcze uchwaliła Izba permanencyę (ciągłość pracy) komisyi dla ubezpieczenia społecznego. Dnia 31 października Rada ministrów uchwaliła ustawy językowe polecić do sankcyi. Z tego powodu ministrowie czescy Dr Braf i Dr Zaczek ustąpili.

„Akcya Koła polskiego“ nie ustawała. Odbyło się kilkadziesiąt może konferencyi; wydano równą ilość komunikatów, miała miejsce interwencya Korony i t. p. Unia obstawała przy swej uchwale nieukładania się z br. Bienerthem. Do dawnych jej żalów przyszły nowe: uprzywilejowanie Niemców przy nominacyach w sądownictwie i na świeżo upaństwowionych kolejach w Czechach. Udało się atoli skłonić Unię do przekazania prowizoryum budżetowego komisyi. Parlament podjął pracę 25 listopada, uchwalił jednogłośnie wybór „komisyi dla spraw narodowościowych“ i załatwił kilka wniosków nagłych. Między 4 a 12 grudnia odbyło się pierwsze czytanie budżetu. Miano następnie przystąpić do pierwszego czytania traktatów handlowych. Wtedy Rusini zgłosili kilka wniosków nagłych.

Posiedzenie trwające 86 godzin bez przerwy.

Dnia 15 grudnia uchwaliła również Unia obstrukcyę i zgłosiła 36 wniosków obstrukcyjnych. Żądała bowiem, by zmiana gabinetu rządowego odbyła się przed drugiem czytaniem prowizorycznego budżetu. W Izbie wyłoniła się myśl walki z obstrukcyą zapomocą długiego posiedzenia. Trwało ono 86 godzin, od środy 16 b. m. 11 godziny przed południem do niedzieli 19-go grudnia godz. 2 po północy. Poseł Kotlarz przemawiał wówczas przez 12 i pół godzin.

Zmiana regulaminu Izby.

Dnia 17 bm. zgłosił Słoweniec X. Dr Krek wniosek nagły o zaostrzenie regulaminu izbowego. Wniosek z poprawką Dra Kramarza przyjęty został przez Izbę dnia 19-go po północy. Za nagłością głosowali Polacy, Unia słowiańska, chrześc.-socyalni i socyaliści, razem 315 posłów. Przeciw zaś głosowało 91 posłów ruskich i niemiecko-wolnomyślnych. Dnia 20 b. m. zatwierdziła tę reformę Izba panów, dnia 21-go cesarz udzielił jej sankcyi. To postawiło parlament na nogi odrazu. Ani obiecanki rządu ani wysługiwanie się wszechpolaków i Koła polskiego, Niemcom nie zrobiło nic, do uzdrowienia parlamentu doprowadziła Unia Słowiańska, którą polityka Koła polskiego, prowadzonego na pasku wszechpolskim, zwalczała razem z Niemcami ustawicznie.

A socyalni demokraci, ilekroć razy rząd groził zamknięciem lub rozwiązaniem parlamentu, stawali po stronie rządu, z obawy przed utratą swych mandatów poselskich.

Już w dniu 21 i 22 grudnia uchwaliła Izba na podstawie zreformowanego regulami-

U żłóbka Jezusa.

(Dokończenie).

III.

Pokój wytwornie umeblowany — na kominku igra wesoły ogień, ślizga się purpurowym odblaskiem po ścianach, — całuje obrazki, posążki. Czasem zblednie, przyczai się, to znów wesołym promieniem oświetli cały pokój, elegancki, ale dziwnie smutny, zimny. Z każdego kąta wygląda zmora, zapomnienie, smutek...

Obok kominka na fotelu siedzi mężczyzna z twarzą ukrytą w dłoniach... Siedzi nieruchomy, jakby zaklęty w posąg granitu, bez czucia, bez słowa.

Po chwili ciężkie westchnienie wydziera się z głębi piersi, podnosi głowę i w smutnej zadumie spogląda wokoło.

Twarz jeszcze młoda, piękna, już napiętnowana boleścią, włosy krucze, przyprószone siwizną. Jakiś ogień tli w czarnych źrenicach, przymkniętych, z ironicznym trochę wyrazem.

Usta poruszyły się i ciszę przerwały słowa gorzkie, przepełnione bólem i rozpaczą.

Ach! Jam ją tak kochał, jam żył tylko dla niej i przez nią — była moim aniołem, przyjaciółką, żoną! Dzisiaj — gdzie spojrzę, wszystko mi ją przypomina, nasze szczęście, ale tu już pustka, a jej nie ma i nie będzie nigdy!...

Rok temu?...? Ona słodziła moje życie i jam wraz z nią wierzył, że jest Bóg dobry, boć i ona wierzyła, a jam był tak szczęśliwy...

Lecz dzisiaj?

Zerwał się z fotelu i szybkimi krokami począł chodzić po pokoju... Był wzburzony, gniewny...

Zegar powoli zaczął wybijać godziny... Północ już była, a jemu sen nie kleił powiek...

Zerwał zarzutkę, kapelusz i wybiegł na ulicę.

Mroźne powietrze poczęło przejmować go nawskroś, więc biegł szybko, mijając ulice puste prawie, bo każdy w swojem kółku mile czas spędzał przy wigilijnym stole.

O straszny losie!... Wszyscy w swojem gniazdku czują się szczęśliwymi, chociaż dzisiaj, chociaż raz w roku... a ja? Ja jestem samotny, opuszczony, sam z moją boleścią, moją rozpaczą...

Kościół — tutaj przysięgłaś mi miłość — stąd jam cię uprowadził, jako żonę, — jako ozdobę i szczęście domu mojego. Tu rok temu prowadziłaś mię mój ty aniele, a jam szedł, by wraz z tobą dziękować Bogu za szczęście nasze...

Westchnął głęboko i chwiejnym krokiem przestąpił próg świątyni.

* * *

Kościół jasno oświetlony — uroczysty... Radość drży w powietrzu, wieje od małego żłóbka, w którym spoczywa Bóg-Człowiek, nowonarodzony Jezus. Nad Dzieciątkiem pochylona klęczy Jego Matka, z miłością w ciemnych źrenicach, z troską na pięknej twarzy.

U stóp ołtarza klęczą tłumy pobożnych, rozmodleni, w zachwyceniu, wpatrzeni w maleńki, ubogi żłóbek. Tu każdy składa swoje cierpienia i troski, swoje nadzieje i zawody.

Szeregi świec goreją na ołtarzach i tysiące serc biednych, zranionych, skarży swój ból i żal...

A Jezus — maleńki, drogi Jezus, rączyny wyciąga do tego tłumu i zdaje się pocieszać biedne, znękane dusze...

Z usteczek rozchylonych uśmiechem pokoju, szczęśliwych ofiarną miłością, płyną do serca ciche, kojące słowa:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy płaczecie — ja was pocieszę“.

I klęczą dwa maleństwa bose, z oczętami utkwionemi w żłóbek, ufne, że Jezus, przyjaciel dzieci, wysłucha ich i da zdrowie matce, a upamiętanie ojcu.

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...“

zrywa się radosna kolęda ze wszystkich serc.

Wszyscy śpiewają wzruszeni, upojeni, przejęci doniosłością chwili...

Biedna, zrozpaczona sierota, ciśnie zbolałe serce i łzę ociera z oczu... Straciła matkę,

nu szereg ustaw: jak prowizoryum budżetowe traktaty handlowe, 6 milionową (rocznie) subwencyę na popieranie chowu bydła, regulacyę czasu pracy w handlu, ustawę o pomocnikach handlowych, trzy pożyczki dla miast (dla Lwowa), nowelę karną, kontyngent spirytusowy, przedłużenie sądownictwa konsularnego i wiele innych.

W połowie stycznia ma nastąpić zmiana ministrów. W nowym rządzie zasiadać ma 5 Słowian. Zajmie się on przedewszystkiem uzyskaniem zawieszenia broni w Czechach.

A nadto budżet, nowe podatki, uzdrowienie finansów krajowych, a przedewszystkiem ubezpieczenie społeczne — to najbliższy a najważniejszy program pracy. Oby w r. 1910 poszło lepiej, niż w roku 1909.

O ratunek naszego rękodzieła.

Jak już kilka razy pisaliśmy, na sesyi sejmowej przed dwoma laty, przy rezolucyi posła żydowskiego Löwensteina, domagającej się ratunku dla żydowstwa galicyjskiego, zwrócił poseł Skołyszewski uwagę, że nie żydzi, ale szerokie masy chrześcijańsk. warstw drobno-mieszczańskich, a przedewszystkiem rękodzieło krajowe wymaga ochrony przed coraz dalej idącym upadkiem.

Tę ostatnią sprawę Wydział krajowy, wykonując uchwałę Sejmu, przekazał do zbadania krajowej komisyi przemysłowej.

Subkomitet przemysłowy krajowej komisyi wypracował obszerny kwestyonaryusz, który ma posłużyć do przeprowadzenia obszernej ankiety.

Niektórzy z gorliwszych posłów sejmowych, nie czekając na zwołanie ankiety, starają się w swoich okręgach badać stosunki rękodzielnictwa i w ten sposób przygotowują cenny materyał dla obrad krajowej komisyi przemysłowej i Sejmu.

Burmistrz miasta Przemyśla i poseł sejmowy, Dr. Doliński, powołał tamtejsze stowarzyszenia przemysłowe do przedłożenia najważniejszych postulatów, niezbędnych dla podniesienia stanu rękodzielniczego.

Stowarzyszenia przemyskie wybrały komitet, który opracował i przedłożył w odpowiedzi na wezwanie kilka bardzo cennych uwag.

Rzemieślnicy przemyscy oświadczają przedewszystkiem, że nie może być mowy o tem, która gałąź rękodzieł wymaga najpierw pomocy, gdyż wszystkie gałęzie rzemiosł znajdują się w opłakanym stanie i wymagają jak najrychlejszej organizacyi i usilnienia. W pierwszym rzędzie domaga się uporządkowania sprawy kredytu dla rękodzielników i drobnych przemysłowców, niezbędne jest stworzenie osobnych instytucyj kredytowych, rzemieślniczych, udzielających pożyczek na otrzymane zamówienia za niską stopę procentową i dla kredytu osobistego, chwilowego do wysokości 200 koron.

Równie ważnem zadaniem komitetu byłoby umożliwienie rękodzielnikom należenia do obrotu czekowego pocztowych kas oszczędności, przez zniżenie wkładki zawiązkowej do 20 koron i umożliwienie drobnym przemysłowcom i rękodzielnikom należenia do Banku austro węgierskiego przez zniżenie wkładki depozytowej do 100 koron.

Zniesienie wadyów i kaucyj przy rozprawach ofertowych i zastąpienie ich wspólną gwarancyą wspomnianych wyżej specyalnych instytucyj kredytowych rzemieślniczych.

Stworzenie kredytu maszynowego, czyli umożliwienie nabywania maszyn przez poszczególnych rękodzielników na kilkuletnią spłatę, tworzenie nieustających wystaw, składów surowca i materyałów dla tych gałęzi przemysłowych, jakie w danej okolicy przeważnie istnieją, stworzenie Rad rękodzielniczych po większych miastach, uwolnienie początkujących rękodzielników od wszelkich podatków, przynajmniej przez lat 3, zniżenie taryf kolejowych i ceł dla surowców, materyałów i półfabrykatów. Wszystkie te środki uważa komitet za niezbędne.

Wreszcie winno się załatwić sprawę zaniechania wykonywania robót budowlanych i adaptacyjnych we własnym zarządzie przez państwo, kraj, gminy, kolej, zakłady karne i wojskowość.

Za przykładem Przemyśla powinny pójść inne miasta i miasteczka.

Rękodzielnicy chrześcijańscy polscy powinni urządzać zgromadzenia i wiece celem zastanowienia się nad swojem położeniem i wskazania posłom, w jakim kierunku powinny pójść starania, celem podniesienia ich z dotychczasowej nędzy.

Izba panów

jako zabytek przeszłości i twierdza Niemców.

Na mocy konstytucyi, mamy w Austryi dwa centralne ciała prawodawcze — izbę niższą czyli Parlament i izbę wyższą czyli izbę Panów. Ten dwuizbowy system powstał na wzór Anglii. Obydwie te Izby są równorzędne. Uchwała jednej Izby potrzebuje koniecznie zatwierdzenia drugiej, nim przedstawioną zostanie sankcyi cesarskiej.

Izba panów nie może tedy uchodzić za byle polityków parlamentarnych. Jej skład nie może być obojętnym dla ludności. Jej *veto* (sprzeciw) może udaremnić najlepszą ustawę. I już sama pewność lub tylko możliwość *veta* (sprzeciwu) Izby panów paraliżuje śmiałość, inicyatywę i energię ustawodawców z Izby poselskiej. Stronnictwa parlamentarne i poszczególne narodowości winny się starać usilnie o sharmonizowanie polityczne i narodowe obu Izb, by uniknąć na przyszłość starć konstytucyjnych.

Do Izby panów niema wyborów, lecz jej członków mianuje cesarz.

Konstytucya grudniowa z r. 1867 poleca cesarzowi mianować dożywotnimi członkami Izby panów tych ludzi, którzy zasłużyli się dla nauki, sztuki, Kościoła lub państwa. W ten sposób jednak, tudzież przez dziedziczne powołanie starych rodów magnackich i arcybiskupów — zorganizowana Izba panów jest dzisiaj pasożytem, nieuprawnionym, według nowoczesnych pojęć prawnych, do rozstrzygania o losie 26 milionów ludności. W żaden sposób nie można jej przyznać tej samej mocy prawnej, co i Izbie posłów. Artyści, literaci, wysocy urzędnicy i arcyksiążęta nie posiadają przecież z natury potrzebnych dla prawodawcy kwalifikacyi. Nie rozumieją lub nie uwzględniają woli ludu. Starcie z parlamentem pracującym, jest prawie w takich warunkach nieuniknionem.

Austryacka Izba panów jest zabytkiem, który nie powinien już mieć teraz miejsca. Może ona być najwyżej tylko dodatkiem do parlamentu, ale bez prawa równorzędności z Izbą poselską, w której powinna tkwić główna siła prawodawcza.

Bo skoro w Izbie panów zasiadać mają eksministrowie, starzy profesorowie i wszelkiego rodzaju starcy, którym — jak powiedziałby Zagłoba — przystałoby raczej nad dzbanem drzemać, niż o dobru publicznem radzić. Skoro zaś Izba panów ma pretensye do równorzędności z parlamentem ludowym, to powoływanie do niej wyłącznie prawie arystokratów, fabrykantów, wysłużonych ministrów i zniedołężniałych profesorów, nie powinno być cierpianem. W Atenach, w czasach największej świetności demokratycznej, za Pariklesa, lud nietylko pozbawił arystokratów wpływu, ale wypędził ich przywódców Kimona i Tukididesa. Teraźniejsza demokracya nie innemi też pójdzie zapewne drogami.

A co więcej jeszcze. Do Izby panów wchodzą w coraz większej liczbie Niemcy, a coraz mniej jest w niej Słowian. Polacy i Czesi wchodzą teraz do Izby panów w mniejszym stosunku niż dawniej przed uchwaleniem prawa powszechnego głosowania do parlamentu czyli reformy wyborczej.

W ostatnich dniach zamianował cesarz 30 nowych członków Izby panów, a z tych aż 24 należy do narodowości niemieckiej, a tylko 6-ciu jest Słowian. Polaków weszło tylko 3-ch, to jest dwaj politycy: hr. Gołuchowski,

---

ale nie jest samotną... ten maleńki Jezus jest z nią, On zna jej ból, on ją koi, cieszy, błogosławi... Nie jest samotną, o nie! Bo tu jest jej życie, jej szczęście, jej świat... bo jest ten potężny władca, co tam — na sianku spoczywa...

A tam u drzwi, z pochyloną głową, stoi smutny małżonek — wdowiec...

Słucha kolęd, szarpany bolesnemi wspomnieniami.

Tu była, tu modliła się...

Z gorzkim wyrzutem spogląda na Jezusa w żłóbku i rzuca mu niemą skargę: Czemu mi ją zabrałeś? Czemu?...

„Ono w żłobie nie ma tronu
„I berła nie dzierży,
„A proroctwo jego zgonu
„Już się w świecie szerzy...“

płynie z ust rozmodlonych, upojonych, szczęśliwych.

Dzień wnika w serce zbuntowanego — tak i Ten tam leżący cierpiał... przyszedł, aby cierpieć...

Czuje dziwną ulgę..

I On cierpiał... i ja cierpię...

I rzuca do żłóbka spojrzenie współczucia... zdaje mu się, że ta Dziecina Boska rączynami wzywa go do siebie i szepcze:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy płaczecie — ja was pocieszę...“

On zna boleść — On cierpiał — szepcze mu jakiś cichy, anielski głos — On cię pocieszy...

I zdaje mu się, że poznaje ten drogi sobie głos... wszak słyszał go tak często... słyszał, gdy ona żyła...

Jest szczęśliwym! Nigdy nie czuł jeszcze tak bardzo jej obecności, jak oto teraz...

Tak, ona jest przy nim, modli się za niego, jak rok temu...

Odnalazł ją tutaj... u żłóbka... I będzie z nim zawsze — już zawsze i już ich nic nie rozdzieli — a złączy modlitwa i Ten — maleńki Nowonarodzony!

Łzy spływają mu po twarzy, łzy ostatnie żalu i rozłąki.

Pieśń brzmi radośnie, skrzydłami pokoju osłania rozmodlonych, całuje czoła stroskanych, pieści wzgardzonych i odepchniętych.

Wszyscy czują się szczęśliwymi, wszyscy bracia złączeni, pojednani u żłóbka.

I już ze wszystkich serc zgodnie i szczerze wzlata pod stopy gwiaździstego nieba rzewna kolęda:

„Oto jak każą kapłani
„Damy dar troisty:
„Modły, pracę niosąc w dani
„I żar serca czysty.
„To kadzidło, mirę, złoto
„Niesiem Jezu szczerze.
„Dajem to z serca ochotą,
„Przyjm od nas w ofierze...

Marya Prajerówna.

Lipnica Murowana.

Dr Korytowski i profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Wojciechowski. Tak więc Niemcy w znacznej liczbie stanowić mają w daleko znaczniejszej liczbie o losie Słowian. których jest daleko więcej niż Niemców.

Tego rodzaju pokrzywdzenie Słowian, nie powinno ujść uwagi naszych polityków, boć przecież my Polacy, zaliczamy się do Słowian i stać musimy na straży naszych praw, które Niemcy gwałcić chcą na każdym kroku Zwłaszcza ciekawi jesteśmy usłyszeć, jak się zachowa wobec tego faktu wszechpolska polityka Koła polskiego. Czy znowu pójdzie bić czołem przed rządowo-niemieckiemi bezprawiami.

Żydzi a prasa.

Potęga prasy jest dziś wszechwładną. Kto ma w ręku prasę, ten ma za sobą władzę i siłę. Prasa bowiem jest nauczycielką w życiu, żywicielką umysłu, kierowniczką opinii publicznej. Przed stu laty Napoleon I. nazwał prasę piątą potęgą świata. Dziś prasę nazwać trzeba nie piątą, ale największą potęgą świata.

Żydzi pierwsi zrozumieli potęgę i znaczenie prasy. Już 50 lat temu na zjeździe wolnomularzy francuski żyd Cremieux, założyciel wszechświatowego związku żydowskiego, wołał głośno: „Miejcie sobie wszystko za nic; za nic pieniądze, za nic poważanie; prasa jest wszystkiem. Mając prasę, będziemy mieć wszystko". A na zjeździe rabinów z całego świata, jaki się odbył w roku 1848 w Krakowie, powiedział żyd angielski Mojżesz Montefiore: „Obrady nasze się kończą i cóżeśmy zdziałali?! Jak długo gazety świata nie będą w naszych rękach, wszystko, cośmy uchwalili, na nic się nie przyda. Jak długo nie opanujemy dzienników na całym świecie, aby wpłynąć na ludy, tak długo nasze panowanie będzie urojeniem. Bądźmy pomni przykazania IX.: Nie będziesz cierpiał nad Tobą żadnej obcej prasy, abyś długo panował nad »gojimami« (tj. chrześcijanami)". Nawoływania tych głównych przywódców żydowskich wszyscy żydzi wzięli sobie do serca.

W czasach, gdy prasa znajdowała się jeszcze w zarodku, żydzi kosztem milionów założyli wielkie dzienniki, aby pozyskać wpływ na opinię publiczną. Wszystkie one nosiły i noszą jeszcze nazwę gazet „liberalnych", nazwę ponętną i popularną, która oznaczać miała wolność we wszystkich dziedzinach życia społecznego, wolność osobistą, wyznaniową, gospodarczą itd.

Żywioły chrześcijańskie zaspały wówczas najdogodniejszą chwilę do pozyskania wpływów na budzące się do życia publicznego masy ludowe i dziś widzimy owo zadziwiające na pozór zjawisko, że cała nieomal prasa w Europie i Ameryce znajduje się w rękach żydów. Nie tylko prasa, ale także potężne i urabiające opinię publiczną biura korespondencyjne i ajencye telegraficzne znajdują się w ich ręku. Biura te i ajencye dostarczają całej prasie wiadomości ze świata.

W całym świecie drukuje się 85.000 gazet w 100.000 mil. egzemplarzy. Na każdego mieszkańca w Austryi przypada pół klg. papieru gazeciarskiego, w Niemczech 4 klg., w Anglii 5 klg.; w Ameryce już dla 4.000 ludzi wychodzi jedna gazeta. Cała kula ziemska wygląda na kulę gazetami oblepioną.

Jak wielce zżydziałą jest prasa obecnie, niech za wymowny dowód posłuży przegląd prasy wydawanej w poszczególnych państwach i krajach.

W Anglii największe dzisiaj dzienniki, jak: »Daily Telegraph« i »Times« pisane są przez żydów. Założycielem pierwszego był żyd Levy. Syn jego nazywał się już Lawson i po odbyciu ceremonii chrztu otrzymał tytuł lorda Burnham. Również w żydowskich rękach są często cytowane dzienniki: »Tribune«, »Morning Post« i »Daily News« i rozchodzące się w setkach tysięcy egzemplarzy tysiące pism drobnych. Redaktorami są przeważnie żydzi. Gorzej jeszcze jest we Francyi.

»Matin«, założony w r. 1883 przez żyda Edwardsa, rozchodzi się dzisiaj w półtora mil. egzemplarzy. »Gaulois« ma właściciela eks-żyda Meyera; wydawcą półurzędowego »Tempsa« jest żyd Hebrand; „Aurore", „Humanité" i cała wogóle prasa radykalna nie ma prawie współpracowników chrześcijan. Sami żydzi i pewna część wolnomularzy-nieżydów. Wyjątek stanowią tylko „Echo de Paris", „La Croix", „L'Univers", antysemicka „Libre Parole" i szczupła prasa nacyonalistyczna.

Podobnie jest w innych państwach. Cytowane często dzienniki hiszpańskie „Imparcial", „Liberal", „Hiraldo"; belgijska „Independance Belge"; szwedzkie „Svenska Dagbladet", Dagens Vyhetez" i 90 procent włoskich gazet mają właścicieli żydów.

Ajencye Reutera, Havasa, Wolffa są w rękach żydów.

W Berlinie założył żyd Ruben Moses (dziś Rudolf Mosse!) w r. 1870, przy pomocy całej giełdy berlińskiej dziennik „Berliner Tageblatt". Jest to dzisiaj prawdziwa potęga w Niemczech. W odezwie do żydów zapewnia wprost założyciel, że „Tageblatt" ma na celu popieranie specyalnych interesów żydowskich. Intererującem będzie może podać skład redakcyi tego dziennika. Oto główni współpracownicy: naczelny redaktor Levysohn, dalej Hirschberg, Lorenz, Mossner, Perls, Wolff, Dernburg, Kaftan itp. Sami żydzi. Ten sam Mosse dzierżawi inseraty 65 innych dzienników i pism niemieckich i stoi w stosunkach z przeszło 4 000 innych pism w Niemczech i zagranicą.

Inne dzienniki berlińskie, jak „National Ztg." (właściciel Salomon), „Kleines Journal" (wł. Spitz), „Vossische Ztg.", „Local Anzg.", należą zupełnie do żydów. Tak samo „Köln. Ztg." i „Frankf. Ztg.", „Vorwärts", „Börsencurier" i inne.

W Austryi nie jest lepiej.

We Wiedniu, który ma 1,600.000 mieszkańców, a liczy około 180.000 żydów, więcej, niż dwie-trzecie gazet jest wyłącznie w rękach żydowskich. Na 19 codziennych dzienników wiedeńskich, 10 jest jawnie żydowskich, redagowanych i administrowanych przez nich.

Wiadomo wszystkim, że największy wiedeński dziennik „N. F. Presse", dalej „N. W. Tagblatt", „Zeit", „N. W. Journal", „Wiener Extrablatt" są zupełnie żydowskie. Półoficyalny „Fremdenblatt" i socyalistyczna „Arb. Ztg." mają również większość współpracowników-żydów. „Reichspost", „Deutsch.Volksblatt" i „Vaterland" są to prawie jedyne, w duchu chrześcijańskim redagowane dzienniki wiedeńskie. W całej Austryi wychodzi 3.600 gazet; w tej ogólnej liczbie 3.488 gazet wychodzi z rąk żydowskich.

Na 10.000 kolporterów, roznoszących w Austryi śliskie powieści, kalendarze i czasopisma, 9.000 jest na usługach żydowskich.

W Węgrzech na 1.000 węgierskich gazet, 800 redagowanych jest w duchu żydowskim i przez żydów. Zaledwo 100 czasopism jest katolickich.

A w Galicyi? Oba socyalistyczne pisemka „Naprzód" i „Głos" utrzymują się z subwencyj żydowskich; redaktorzy ich, jak Haecker, Feldman, Czaki, Diamand, Korkies itp., to wyłącznie żydzi. Inne dzienniki krajowe, prócz naszego „Głosu Narodu", są mniej lub więcej żydofilskie.

Na tym krótkim przeglądzie prasy codziennej poprzestajemy. Jak widzimy, pół wieku wystarczyło żydom, aby upragniony swój cel opanowania prasy urzeczywistnić w zupełności. Prasa całego świata, najwpływowsza i najbardziej rozpowszechniona, brukowa i półurzędowa, nawet naukowa i zawodowa znajduje się dziś prawie wyłącznie w rękach żydów i pod ich wpływami służy ich interesom i popiera ich dążenia.

Legenda noworoczna.

Niebotyczne góry, obsypane drobnemi perełkami szronu, lśniły się osrebrzone jasnymi promieniami księżyca.

Wązką, karkołomną ścieżką, przez dzikie kozy wydeptaną, śmiałą, bosą nóżką, schodziło z wyżyn maleńkie pachole.

Nad urwistą, bezdenną prawie przepaścią, spotkało na swej ścieżce starca, który powolnym krokiem, podpierając się na grubym kiju, postępował do góry. Pochylony wiekiem starzec, odziany był w ciepły kożuch, a długa siwa broda spadała mu na piersi. Spotkawszy się z maleńkim chłopięciem, stanął, boj na wązkiej ścieżce rozminąć się nie można było i jeden z nich musiał zsunąć się w przepaść, bo ściana skały była prostopadła i śliska, tak, iż na niej utrzymać się nie można było.

— Precz mi z drogi — zawołał ostrym głosem starzec, — zawadzasz mi, a spieszyć się muszę.

— Gdzież ci ustąpię — odpowiedziało pacholę — widzisz przecie, że to jest niemożliwe, ale któż ty jesteś, że tak szorstko odzywasz się do mnie?

— Jestem stary rok. Idę zdać Panu rachunek z mej działalności i odpocząć po przebytych trudach.

— Ach! to ty jesteś tym niegodziwcem? ty tyle nieszczęść na świat zesłałeś? O! pamiętne będzie twoje panowanie. Spojrz tam na północ, widzisz, ile tam matek, żon i dzieci okrytych kirem żałoby, wylewają łzy rozpaczy, za swymi synami, mężami i ojcami, którzy ginąć musieli przez chciwość nienasyconego ciemięzcy. Tyś także wprowadził dalsze piekielne wynalazki, dla prędszego wytępienia ludzi... Tyle nieszczęść razem, żaden z twych poprzedników na świat nie sprowadził. Panowanie twoje na kartach księgi światowej niezatartemi głoskami zapisane będzie.

— Któż ty jesteś malcze? iż z taką śmiałością czynisz mi wyrzuty? — zawołał oburzony starzec.

— Jestem twym następcą, »Nowy Rok« się zowię — odpowiedziało pacholę.

— Cóż ty dobrego niesiesz światu? że tak wyszydzasz moje panowanie? — zapytał rok stary.

— Ja — odpowiedziało pacholę — niosę ludziom Wiarę, gdy wszyscy uwierzą w własne swe siły, zdobywać będą naukę i wiedzę, by się zrównać z innymi, bo tylko w ten sposób staną się siłą odporną dla tych, którzy ich dziś grzebią. Niosę im Nadzieję, że po dniach smutku i niedoli, nastąpią dni radości i wesela. Niosę im Miłość chrześcijańską, którą złączę wszystkie bratnie narody, by wspólnie dla własnego dobra pracowały.

Upokorzony starzec pochylił się przed swym małym następcą i zapytał:

— Więc chcesz mnie wtrącić w przepaść, by nieść ludziom te piękne obietnice?

— Nie chcę twej zguby — odpowiedział Nowy Rok. — Połóż się na ścieżce, a ja przejdę po twym grzbiecie.

Starzec położył się na pochyłej ścieżce, a młody Nowy Rok lekko nóżką przeszedł po grzbiecie jego, niosąc ludziom *Wiarę, Nadzieję i Miłość.*

W. C.

Kronika.

Już można zamawiać kalendarz „Głosu Narodu" na rok 1910, napisany w duchu chrześcijańsko-socyalnym. Cena egz. 60 hal. Wyjdzie z druku w połowie stycznia Zamówienia przyjmuje Administracya „Postępu".

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie, odegra w Nowy Rok 1 stycznia, poraz drugi 2 stycznia, w niedzielę w domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 **Jasełka**, które zakończy „Hołd narodu Królowej Korony Polskiej".

Początek o godz. 4½ po południu. Bilety wcześniej nabywać można o godz. 10 przed południem w domu Robotniczym.

Wieczór zaś 2 stycznia, odbędzie się w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11 odczyt p. t.: „Rzym i jego pamiątki".

Czy chrześcijanin może być socyalistą? Wiadomą jest rzeczą, że socyalistyczne piśmidła zapełniają swą bazgraniną najwięcej pismaki żydowskie. Bo żydzi potrafią wszystko, oni nawet umieją pisać i artykuły z okazyi świąt katolickich.

Jednem z takich pism socyalistycznych, jest także codzienny „Głos", wychodzący we Lwowie, którego głównym redaktorem jest żyd Czaczkies. Otóż zapewne jakiś żydziak odważył się w tym socyalistyczno żydowskiem piśmidle, napisać o święcie „Bożego Narodzenia" tak:

„Głosi legenda, że w noc narodzenia Jezusa z Nazaretu, wielkiego głosiciela miłości i przyszłego reformatora, nad stajnią betleemską, w której się narodził, unosili się aniołowie i rzucili między innemi te słowa: „Pokój na ziemi ludziom dobrej woli"... Ale on sam Jezus, nie zaznał pokoju. Życie mu upłynęło na walce ze staremi potęgami i w walce tej zginął na szubienicy ówczesnego stylu. I dochodzi lat drugi tysiąc, a pokoju niema na ziemi. Walka wre wszędzie, coraz zawziętsza, brutalniejsza".

Otóż ten niedowiarek żydowski nazywa prawdę historyczną „Bożego Narodzenia" „legendą" czyli bajką. Tak piszą i mówią socyalni demokraci o Bóstwie Chrystusa Pana i Jego życiu. A potem oświadczają bezczelnie, że oni do religii się nie wtrącają. Czyż więc może być mowa, by socyalizm i chrześcijaństwo pogodzić się mogło? Albo czy chrześcijanin może być socyalistą?

Tołstoj przeciw alkoholowi. Jak donoszą pisma rosyjskie, hr. Lew Tołstoj przesłał na ręce pos. Czetyszewa projekt napisu, który zdaniem jego powinien być umieszczony na etykietach flaszek wódki. Napis ten brzmi: „Wódka, to trucizna, szkodliwa dla duszy i ciała; grzechem więc jest zarówno pić ją samą, jak innych nią częstować; a jeszcze większy grzech robić truciznę ową i nią handlować".

Komisya włości rentowych przyznała pożyczki rentowe między innemi w następujących powiatach:

Brzesko 1 pożyczkę w sumie 14.000 kor. Cieszanów w sumie 4500 kor. Dąbrowa 2 pożyczki w sumie 23.000 kor. Grybów 1 pożyczkę w sumie 8000 kor. Krosno 2 pożyczki w sumie 9750 kor. Limanowa 2 pożyczki w sumie 9600 kor. Mielec 6 pożyczek w sumie 36.300 kor. Nowy Sącz 3 pożyczki w sumie 31.000 kor, Pilzno 1 pożyczka w sumie 9.600 kor. Przeworsk 1 pożyczka w sumie 7.000 kor. Ropczyce 3 pożyczki w sumie 11.500 kor. Tarnobrzeg 3 pożyczki w sumie 25.500 kor. Wadowice 1 pożyczkę w sumie 8450 kor. Wieliczka 2 pożyczki w sumie 11.500 kor.

Ogółem przyznała krajowa komisya dla włości rentowych na ostatniem posiedzeniu 95 pożyczek w sumie 789.700 koron. Załatwiono natomiast odmownie 47 podań o pożyczki rentowe.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Zjazd ruski. — Co będzie w Sejmie*) W święta Bożego Narodzenia obradował we Lwowie zjazd delegatów stronnictwa Ukraińców. Wedle sprawozdań dzienników referaty o politycznej sytuacyi w kraju i państwie, wygłosili posłowie Dr K. Lewicki i Dr G. Cegliński a sprawozdanie z działalności ustępującego „Narodnego komitetu" przedłożył Dr Ochrymowicz. Zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania posłom i wyraziło zaufanie dla ich polityki. Uchwalono dalej rezolucye w sprawie funduszów partyjnych, »obrony praw języka ruskiego w urzędach«, utrzymania prywatnych gimnazyów ruskich i t. d.

Jak tedy widzimy, zjazd sankcyonował dotychczasową politykę Ukraińców, a tem samem zachęcił ich do dalszego w dotychczasowym kierunku postępowania.

W styczniu ma się zebrać Sejm krajowy. Jeżeli jednak Rusini chwycą się dotychczasowej taktyki, t. zn. będą robić obstrukcyę, należy żywić poważne obawy, czy sesya ta przyniesie jakie korzyści, czy Sejm zdoła załatwić przynajmniej budżet na rok się rozpoczynający. Miejmy jednak nadzieję, że stronnictwa polskie będą bardziej solidarniejsze, a tem samem więcej zdolniejsze do pozytywnej pracy i odpowiedniego stanowiska wobec stronnictw ruskich.

Austryo-Węgry. (*Błogie skutki reformy. — Nadzieje. — Koniec wielkiego procesu. — Nowy rząd*). Reforma regulaminu obrad austryackiej Izby posłów — jak to już pisaliśmy — objawiła się natychmiast, uzdalniając parlament do pozytywnej pracy. W ciągu dwóch przedświątecznych posiedzeń — po zmianie regulaminu — Izba posłów załatwiła zapewne więcej pożytecznych spraw niżeli przez kilka poprzedzających miesięcy. Między szeregiem spraw i ustaw drobniejszych uchwalił i załatwił parlament ustawę o pomocnikach handlowych, o zabezpieczeniu robotników budowlanych od wypadków, następnie prowizoryum budżetowe i traktaty handlowe, wreszcie ustawę o odszkodowaniu rolnictwa, o której pisaliśmy w poprzednim numerze. Parlament na tych posiedzeniach fabrykował prawie ustawy jedną za drugą. Jest tedy uzasadniona nadzieja, że kiedy parlament po wakacyach świątecznych się zbierze, przystąpi niebawem do załatwienia dalszych piekących spraw ludowych, między innemi sprawy ubezpieczenia na starość.

Głośny w całym politycznym świecie proces polityczny, proces, który wiele hałasu narobił, zarzucając posłom chorwackim zdradę stanu, zakończył się uwolnieniem obwinionych, gdyż pokazało się, iż proces wytoczony tym posłom polegał na fałszywych dokumentach, niedekładnych informacyach i jednostronnem oświetleniu sprawy.

Faktem bowiem jest, iż o żadnej zbrodni stanu, o żadnej korupcyi między posłami chorwackimi niema nawet mowy. Pokazało się też, że jedyną winą politycznie podejrzanych Serbów i Chorwatów było, iż z natury rzeczy sympatyzowali i sympatyzują ze swymi spółziomkami poza granicami Austro-Węgier.

Wszak taka sama analogia dałaby się przeprowadzić i w Galicyi. Wszak Polacy z Galicyi również sympatyzują z braćmi z za kordonów — a czyż fakt ten może być uważany za zdradę stanu?

Wszak to uczucie zupełnie naturalne i zupełnie zrozumiałe dla każdego. To też dyplomaci austryaccy, którzy ten proces spowodowali, gruntownie się skompromitowali.

Po całym szeregu audyencyi udzielonych przez cesarza politykom węgierskim, został zamianowany prezydentem ministrów na Węgrzech Dr. Lukacs. Lukacs prowadzi rokowania z partyą Justha, która w ostatniej chwili okazała więcej skłonności do ustępstw. Możliwem jest, że Lukacs postara się o połączenie partyi Justha z partyą Kossutha, aby uzyskać większość w Sejmie węgierskim. Jeżeli plan ten się uda, to Lukacs sejmu nie rozwiąże. W razie utrzymania obecnego gabinetu, Lukacs w pierwszym rzędzie przeprowadzi reformę wyborczą, dla której wypracowany będzie zupełnie nowy projekt, dalej przeprowadzić ma prowizoryum budżetowe i wybory członków delegacyi, poczem dopiero sejm zostałby rozwiązany i nastąpiłyby nowe wybory na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Zabór pruski. (*Nowy spór*). Po połączeniu stronnictw polskich na Górnym Śląsku, t. j. po wystąpieniu stronnictwa posła Napieralskiego z niemieckiego centrum a przyłączeniu się jego do ruchu narodowo-polskiego, nastąpiła w tej dzielnicy Polski możliwa zgoda i spokój polityczny w obowie polskim. Spokój ten trwał aż do ostatniego roku, do czasu znanej reformy finansów państwa niemieckiego. Tutaj — jak wiadomo — Koło polskie poszło razem ze stronnictwami niemieckiemi i głosowało za ustawami podatkowemi. To dało powód do burzliwej dyskusyi na zgromadzeniach i wiecach, oraz namiętnej sprzeczki w gazetach. Odtąd rozpoczęła się także na Górnym Śląsku psuć zgoda w obozie polskim, a w ostatnim czasie rozgorzała tam prawdziwa wojna domowa, między stronnictwami. Jest to objaw przykry i bolesny, przynoszący nam tylko szkody wszelakiego rodzaju. Obszerniej o tej sprawie napiszemy w jednym z następnych numerów.

Zabór rosyjski. (*O Chełmszczyznę*). Celem przyśpieszenia wyodrębnienia Chełmszczyzny pod względem administracyjno-dyecezyalnym, konsystorz chełmski prawosławny zajął się już przemianą dekanatów prawosławnych w ten sposób, aby one odpowiadały przyszłym granicom nowej guberni. A więc, jak na początek, do lubelskiego miejskiego dekanatu przyłączono parafie prawosławne powiatów lubartowskiego i puławskiego, zaś lubelski dekanat powiatowy przemianowano na krasnotawski.

Ostatni doroczny zjazd duchowieństwa prawosławnego eparchii chełmskiej uznał, że przyjęte na b. zjeździe misyonarskim w Kijowie postanowienia, dotyczące Chełmszczyzny są zupełnie odpowiednie i należy, nie czekając wyodrębnienia tej ziemi, wszystkie jego uchwały o zwalczaniu katolicyzmu, stopniowo w życie wprowadzać. Uchwalono również zwrócić się do władz miejscowych z prośbą o okazywanie duchowieństwu prawosławnemu poparcia przy zastosowaniu niektórych uchwał zjazdu misyonarskiego.

Belgia. (*Nowy król.*) Nowy władca Belgii, król Albert I., objął już ster rządów, wśród okoliczności dla niego bardzo korzystnych. Mowa tronowa, którą zagaił swe rządy, wywarła na ogół sympatyczne wrażenie. Szczególnie ten moment, w którym król oświadczył, iż „panujący musi być sługą prawa i ostoją społecznego porządku" przyjęto wprost z entuzyazmem.

Wogóle kierunek polityczny Belgii, zakreślony przez Alberta, odpowiada istotnym interesom państwa belgijskiego.



STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni.

CENY NISKIE. ZĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.

Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

REKLAMACYE

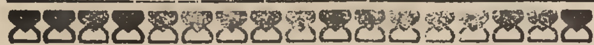
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem **udziela** wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.



Wincenty Satalecki

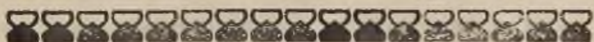
w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9.

róg Rynku głównego. Telefon Nr. 708.

wyszło świeżo dzieło p. t.

JASEŁKA (SZOPKA)

Oratoryum ludowe, w 5-ciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego, zestawił

Ks. LEONARD SOLECKI.

Wydanie piąte, poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie 6 K.

Za nadesłaniem przekazem kor. 6.50 wysyła Księgarnia katolicka franco.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znania nut

może każdy na mojej

dętej trąbce akkordowej

pieśni, tańce i marsze wygrywać.

NOWOŚĆ!



NOWOŚĆ!

Na weselach i przy sposobności różnych rozrywek, przy wycieczkach ect. najlepiej polecam Nr. 366 z 10 tastrami, 20 głosów, 2 basowe 36 cm. długie z **samoistną nauką K. 2·50, 3 sztuki kor. 7.**

Akkordeon z najlepszem wykonaniem i z najlepszem tonem za sztukę K. 3.60.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. i k. nadwornego dostawcę

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 2009. (Czechy).

Bogato illustrowany, główny katalog z więcej jak 3000 odbitkami wysyła do każdego darmo i opłacony.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„Kotwicą“**, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.



REWOLWER

najstaranniej wypróbowany, zaopatrzony państwową pieczęcią, najlepszej jasości i z najpiękniejszem wykonaniem, z gwarancyą za najdokładniejsze funkcyonowanie przesyła



c. i k. Nadworny dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 345 (Czechy).

Rewolwery po koron 5·50, 6·50, 7·50, 8·50

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie darmo i opłatnie. — **Przesyła za zaliczką.**



Kaszlącym dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2.20. Pocztą opłatnie za poprzedniem nadesłaniem K. 2.90, 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem K. 7.—, 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem K. 20.—.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY

APTEKA B. FRAGNERA

c. i k. Dostawca dworu

PRAGA-III, Nr. 203.

Uwaga na nazwę preparatu wydawcy i markę ochronną.



Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas“

Velburg, p. 88. Bawarya





POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

ZMIANA FIRMY.

Firma **Antoni Markiewicz i Sp.** została rozwiązana i nabytą na własność przez firmę

FELIKS GRODZKI

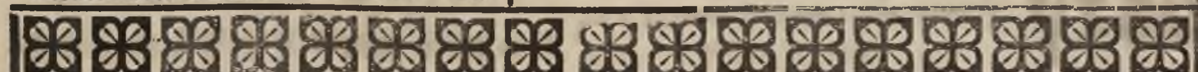
jako były wspólnik poprzedniej firmy poleca P. T. Publiczności:

Skóry z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.



FABRYKA WYROBÓW KOŚCIELNYCH

PIOTR SEIP

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 30.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ.

K. Zajączkowski,
Kraków, Plac Maryacki 8.
Największy specyalny handel artykułów treści religijnej.
Poleca po cenach najniższych:

Szopki z terrakoty wyrobu krajowego, artystycznie wykonane; bogato dekorowane; składające się z 18 figur. (Pasterze typy ludowe).
Ogromny wybór szopek kartonowych — składanych — w cenie: 20 h. 40 h. 60 h, 70 h, 80 h, 1 K — i droższe.
Anioły kartonowe do szopek i na drzewko.
Najtańsza sprzedaż obrazków na kolendę. Kalendarze na rok 1910 wydania krajowego. — Do końca Grudnia udzielam 10% opustu.

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 hal. i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

N Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“
wyrobu fabryki „NORIS“
Mra W. BEŁDOWSKIEGO
w Krakowie, Starowiślna 26.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** hal., w opakowaniu patentowem **6** hal.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Kto nie wie co ma swoim krewnym na wesele, imieniny lub w sposobności podarunek kupić, powinien przeglądnąć mój główny katalog z3000 odbitkami w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie, a który na żądanie każdemu za **darmo i opłatnie** przesłany będzie.

C. i K. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w BRÜX Nr. 347 (Czechy).

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.

wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Utrzymanie zdrowego ŻOŁĄDKA
polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest
Dra Rosa balsam żołądkowy
z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.



SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA
B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu
„POD CZARNYM ORŁEM“
PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.
WYSYŁKA CODZIENNIE.
1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.
SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER.

Czarujący prezent
wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

Dom wysyłkowy towarów patentowanych
L. Weiss Wiedeń,
II/2 Lichtenauer Nr 4-F.

Zakład wojskowo-naukowy
śm. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Karty z widokami ze wschodu
sztucznie wykonane cudnemi farbami kamiennemi. Dla informacyj naukowych i dla zbieraczy szczególnie się nadające, z najpiękniejszych miejsc Rzymu, Indyj, Egiptu, Palestyny, Śródziemnego Morza, Lewantyńskie i Dalmatyńskie brzegi morskie, dalej obrazy wschodnie, życia ludu w zestawionych seryach po 6 sztuk opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości —.55 h. — 10 różnych seryj po 6 sztuk razem 60 sztuk za zaliczką K. 4.50, zamówienia najpraktyczniej za przekazem pocztowem.

C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
Brüx Nr. 359, (Czechy).
Główny katalog przesyłam darmo i opłatnie.

Moczenie w łóżku
usuwa zaraz podany przez nas sposób
„Czuwaj“.
Informacyi udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. Instytut (zakład) Aesculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.



Największy skład
przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych
Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. **Poleca:**

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
przedtem St. Przybylski.
Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.